

Jak o nas dba Watykan? Jak zrobiłem karierę?

Dwaj nuncjusze kardynałami — Nowy nuncjusz Przybywa z Pragi — Stolica Apostolska nie uznaje dzielnicowości

Na najbliższym konsystorzu papieskim ma być mianowany nuncjusz Lauri kardynałem. Jest to nowy dowód dobrych stosunków jakie łączą Warszawę z Rzymem.

Już drugi więc nuncjusz warszawski zdobywa kapelusze kardynalski i członkostwo w Świętym Kollegium Rzymskim, pierwszym był obecny Pius XI, drugi obecny reprezentant Watykanu przy rządzie polskim. Przyšli kard. Lauri przybył do nas z republiki Chili w r. 1921.

Następcą jego ma być nuncjusz w Czechosłowacji, mgr. Mazmaggi, który musiał ustąpić z Pragi w związku z ostatnimi awanturami hussyckimi. Jest to człowiek hartu i godny reprezentant polityki watykańskiej.

Niewątpliwie na nowym stanowisku w Warszawie stanie na linii wytkniętej mu przez swych wielkich poprzedników.

Jego Eminencję obecnego Nuncjusza żegna w czwartek w swych apartamentach kardynał warszawski, poczem razem wyjeżdżają z Warszawy do Rzymu w przyszły poniedziałek.

Stolica Apostolska doskonale obeznana z potrzebami Polski, a przytem informowana świetnie przez ustępującego nuncjusza Lauriego, wykazała niezwykłą troskę o dobro całej Polski w jednym szczególnie momencie — w nieuznawaniu regionalizmu w obsadzie stolic biskupich, dając poszczególnym diecezjom kapłanów z innych dzielnic.

Ślązak został Prymasem. Wielkopolek poszedł do Łomży. Królewak do Wilna. Poznańczyk na Śląsk i Pomorze.

Czyż to nie jest piękny wzór i dla naszych rządów, które częstokroć jednostronnie uprzywilejowują jedne dzielnice na niekorzyść drugich?

X. W. Kneb.

Kochaj swój zawód, poznaj jego strategię, a dopniesz szczytu kariery

PRACĄ DO ZWYCIĘSTWA

Ucz się języków zagranicznych

Wywiad „ABC” z profesorem Antonim Ossendowskim

Wszelkowi sławie podziękuję i autor kilkudziesięciu dzieł z różnych dziedzin wiedzy i literatury prof. Antoni Ossendowski tak charakterystycznie opisuje, którymi doprowadził do zainteresowania się jego osobą prawie cały świat kulturalny.

Stale obserwowanie ojca mego — lekarza i matki, kierowniczki gimnazjum prywatnego w Petersburgu skierowało me myśli już w latach dziecińczych na wartość pracy zawodowej, której rodzice moi oddawali się z całym poświęceniem.

Rodzice wyczuwając me zdolności podniecały mnie jako dziecko do stałego intensywnego zajęcia się sobą. Złaziłem się, jak dziś pamiętam, gdy miałem lat 12, przechadzałem się po dziedzińcu po pokoju. Matka moja weszła wówczas do salonu i zapytała mnie:

- Co robisz?
- Myślę mam.
- Napisz to, o czym myślisz.
- Postaram się mam.

W parę dni później odesłała gazetę drukującą mój feljton „Co dzieje się w szkole”. — To było moje pierwsze „dzieło” literackie. Zachęciło mnie to bardzo, poczęłem więc próbować

pióra coraz częściej. Jako szesnastoletni młodzieniec pisałem już nowele w miesięczniku petersburskim. Dziś jestem autorem kilkudziesięciu dzieł z najrozmaitszych dziedzin wiedzy i literatury, które zostały przetłumaczone na kilkanaście języków.

Fantazji, polotu, energii tworzącej do literatury dostarczały mi podróże, którym oddawałem się przez całe życie z pełnym zaangażowaniem. Po ukończeniu gimnazjum i uniwersytetu w Petersburgu — gdzie otrzymałem premię, dalej akademii w w. Sorbonie, wreszcie kilkunastu lat pracy jako docent polotechniki w Tomsku, ruszyłem w świat: przejechałem Syberję, ocean Łodowaty, Chiny, Indochiny, Indje, Anglię, Amerykę, wyspy Pacyfiku, północną i centralną część Afryki i t. d. Podróż dostarczyła mi nieokreśloną masę materiału, który jak nadmieniałem, zużytkowałem w swych dziełach i nadał w tej formie użytkownikowi.

By móc swobodnie obracać się wśród nairozmaitszych narodów z którymi się stykałem, — studiowałem skrupulatnie wszystkie języki europejskie i mnóstwo narczyw, w jakich porozumiewają się szczepy niekulturalne. Język znawstwo uważałem za jedną z najważniejszych gałęzi wiedzy, która wykształconej jednostce zawsze przyniesie i satysfakcję osobistą i nieocenione korzyści. Każdemu radzę, by bez szczegółowego wnikania w perspektywę

przyszłości poświęcił parę chwil dziennie studjom językowym.

Ogólne cechy mego „ja”, które mi zbudowały dzisiejszą karierę, dałyby się ująć w cztery słowa, wypowiedziane przez moją matkę: Mówiła mi ona: naucz się „widzieć — słyszeć — rozumieć — czuć”. Te słowa analizowałem sobie od lat najmłodszych i one kazały mi stać przez życie mieć oczy otwarte na wszystko, co mnie otacza, poddawać i wyciągać wnioski dla siebie ze wszystkiego, co zostało wypowiedziane w mej obecności. Starałem się rozumieć wszelkie objawy indywidualnej działalności jednostek, jako też stan życia ogólnego społecznego. Wreszcie czułem: tu na świecie jest coś jeszcze, czego nie rozumiałem, czego nie rozumiałem. Rozumiejąc psychikę ludzką, wybaczałem w swym sercu dziełom ludzi, którzy wobec mnie zawinili, a w wielu wypadkach robiłem jedynie posunięcia dla wywołania w otoczeniu nastroju takiego, na jaki wobec niego ciężką pracą zasłużyłem i w ten sposób unikałem zgóry przeznaczonej przewidzianej reakcji, wywołanej niezrozumieniem mnie. Wyczuwając dalej promieniowanie psychiczne istot, będących koło mnie, sam stawałem się zawsze świadom siebie samego, — byłem stale przytomny — żywy. — Przez tych cech dążyłem w realizacji swych marzeń młodzieńczych do jaknajwszechstronniejszego poznania realnej strony zawodu swego — literata — podróżnika. Naprzykład, wyjeżdżając ostatnio do Afryki przestudiowałem jeden z głównych języków, obowiązujących na kontynencie afrykańskim, poznałem szczegółowo geografię tej części świata, zapoznałem się z dziełami zwyczajnymi i obyczajami mieszkańców Afryki. Zanim tam pojechałem, już w swej fantazji czułem się w Afryce i tak u siebie. — To samo powtarzałem sobie ze wszystkimi krajami, po których podróżowałem. Długo czekałem, aż dojdę do skutku postępowania był fakt, że przez całe życie przeczytałem tylko na siebie i wyjątkowo na siebie. Świadome, czy nieświadome wytrącanie mnie przez obcych ludzi z obranego przeze mnie toru życia nie odgrywało dla mnie roli. Ufałem w swe siły w całej pełni, wierzyłem, że to, co robię, jest właściwe — i jedynie mój własny sąd o rzeczy miał dla mnie znaczenie. Nigdy nikogo nie słuchałem. To wszystko łącznie kazało mi przez życie pracować nieustannie — lekko powodziło się — nie spać, a dosłownie spać tylko tyle, ile tego organizm wymaga, — nie więcej.

O ile więc ktoś z Szanownych Czytelników „A. B. C.” chciałby pójść w me ślady, niech zechce sobie la-kawie p-swiadomości, że to, co do dnia dzisiejszego zdobyłem, kosztowało mnie trzydzieści osiem lat pracy. — Dziś mam lat 50.

Nareszcie mocną ręką

Wydalenie Niemców z Górnego Śląska za działalność przeciw Państwu

KRAKÓW, 9.12. Tel. wł. — Z Katowic donoszą: Władze wojewódzkie wydały z terytorjum Polski generalnego dyrektora kopalń hrabiego Henckel Donnersmarka Szultza z Karlusowa pod Tarnowskimi Górami w ciągu 24 godzin. Nastąpiło to w związku z ogłoszeniem na kopalniach hrabiego Henckel Donnersmarka na dzień przed wyborami gminnymi na Śląsku, że generalna dyrekcja nie wypłaci robotnikom zarobków, ponieważ województwo skonfiskowało gotówkę na poczet podatku majątkowego. Ogłoszenie to zarządził generalny dyrektor Szultz. Wydalenie wywołało wielki popłoch w kołach niemieckich na Śląsku. Również został wydany z Pol-

ski i obywatel niemiecki Czekalla, sekretarz urzędu leśnego hrabiego Henckel Donnersmarka w Cwierkańcu, za agitację antypaństwową.

Nareszcie znikną „blaszanki” Na Boże Narodzenie wszyscy bezdomni będą już w barakach

Przedsiębiorca, budujący baraki dla bezdomnych na Żoliborzu zwrócił się do władz z prośbą o przesunięcie terminu od-

dania baraków dla użytku bezdomnych o jeden dzień, t. j. z 10 na 11 b. m., gdyż wczorajsze święto opóźniło wykonanie baraków, a przy określaniu terminu wykonania dalszych 2 baraków nie zostało wzięte pod uwagę. Władze uwzględniły prośbę przedsiębiorcy, wobec czego 11 b. m. zostaną przyjęte dwa baraki, w których znajdzie pomieszczenie około 120 bezdomnych, mieszczących się obecnie w korytarzach baraku na Powązkach.

Dalsze 6 baraków z serii 12 nowopowstałych odbane będą Czerwonemu Krzyżowi przed świętami Bożego Narodzenia co pozwoli na zlikwidowanie pozostawionych przez okupantów niemieckich t. zw. blaszanki.

Kto się wybiera na święta do Zakopanego?

Niech wie, ile ma płacić

ZAKOPANE, 9.12. — Tel. wł. — Komisarz rządowy ustanowił nowy cennik na okres od 20 grudnia do 15 marca 1927 roku: pensjonaty I kategorii 11 do 14 zł., II kategorii 8 do 10, III kategorii 6 do 7.50. Są to ceny za pokój z całodziennym utrzymaniem, pościelą, światłem. Za opał dolicza się 60 groszy, za centralne ogrzewanie 80 groszy. Obsługa 5 procent tygodniowo od rachunków.

W Zakopanem śnieg pada w dalszym ciągu. Temperatura mroźna.

Nowi Prezesi Izb Skarbowych

W najbliższych dniach ma być wreszcie obsadzone wakujące oddawna stanowisko prezesa Izby Skarbowej w Krakowie p. wie. Na stanowisko to upatrzony został obecny prezes Izby Skarbowej w Krakowie p. Groeger, zaś na jego miejsce do Krakowa mianowany ma być obecny naczelnik wydziału w lwowskiej Izbie Skarbowej dr. Tadeusz Polak.



Z P. P. S. do Gromady Białoruskiej

„Russpress” donosi z Wilna:

Pismo białoruskiej gromady robotniczo-włościańskiej w Wilnie „Narodnaja Sprawa” ogłosiło odezwę byłych członków P. P. S. pp. Żołnierzyka, Kalaśnika i Mikołajowa, którzy wystąpili z PPS., wstąpiłi w skład gromady białoruskiej i nawołują obecnie wszystkich członków PPS. do przechodzenia w skład gromady oraz innych organizacji pokrewnych, o charakterze komunizującym.

Cieszcie się, młodzi przyjaciele! Ferie świąteczne nie będą skrócone

Ferie świąteczne młodzieży szkolnej w bieżącym roku szkolnym rozpoczną się dn. 21 grudnia r. b. po zakończeniu lekcji.

Wznowienie lekcji ma nastąpić według dotychczasowych przewidywań w dn. 3 stycznia 1927 r., jednak daty tej nie za-twierdziło jeszcze Ministerstwo Oświaty.

Mimo, więc opóźnienia bieżącego roku szkolnego z powo-

du szkarlatyny, ferie nie będą skrócone.

„CARMEN”
PROSZEK PASTA
ELIKSIR DO ZĘBÓW
są znakomite — krajowe
WYTWÓRNIA POLSKA
PARFUMERIE D'ORIENT
Zadać wszędzie. 310/3

WYKWIETNE 397
Damskie obuwie poleca
Magazyn Wytwarzania Obuwia
DOBROBIT Nowy Świat 41